BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 4 Kwiecień 1965 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 4 Kwiecień 1965 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500+20. Ark. druku 3. Pap. powielaczowy kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 21. IV. 1965 roku. Zamówienie nr 260.

T r e ś ć

I. Refleksje na temat przyszłości sportu i ruchu olimpijskiego 5

II. Z prac Prezydium PKOl

- Program działania Komisji Zagranicznej i Propagandy 14
- Komisja Funduszu Olimpijskiego 16
- Pamiętnik z Tokio (film polski z Olimpiady) 18

III. Z Klubów Olimpijczyka

- Łyżwiarze figurowi 21
- Na cenzurowanym: hokej na lodzie 22

IV. Przegląd prasy zagranicznej

- Gimnastyka na rozdrożu 24
- Olimpijski sztab ZSRR 27
- Cel Meksyk 28
- Trzeźwe głosy w Lozannie 30
- Wielka rewolta międzynarodowych federacji . 31
- Lekkoatletyczne perspektywy Francji 32
- Dr A.Michallon zostaje 35
- Inwestycyjne zamierzenia Grenoble 36
- Ile lat ma zwycięzca olimpijski w lekkiej atletyce? 38
- W Chinach na pierwszym planie sport masowy . 42
- Oskarżenia przeciwko Ronaldowi Clarke . . . 43
- NRF na kłopoty z trenerami 44
- Kilius i Baumler zachowują medale 47
- Drobne wiadomości 47

REFLEKSJE NA TEMAT PRZYSZŁOŚCI SPORTU I RUCHU OLIMPIJSKIEGO

Dr W. Van Zijll

(Streszczenie referatu wygłoszonego
na Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej)

Od czasu jak wiele nieznanych i niepewnych czynników rozciąga swój wpływ na życie społeczne, a w tym i oczywiście na ruch olimpijski, trudno dziś bez wielkiej ostrożności wyjaśnić niektóre zjawiska rozwoju tego ruchu i sportu w ogóle.

Zjawiska te zachodzą zarówno w racjonalnej jak i irracjonalnej dziedzinie sportu. Sfera racjonalną zawiera w sobie szybko wzrastający wpływ nauki na sport, udoskonalanie technicznej strony sportu, jego błogosławiony i pożyteczny wpływ na stan zdrowia, rehabilitację oraz nabycie nawyku wykonywania ćwiczeń fizycznych dla utrzymania ciała w harmonijnej budowie.

Co się tyczy nauki, to możemy być wdzięczni pionierskiej pracy niektórych wielkich uczonych, dla których człowiek uprawiający sport stał się obiektem badań. W ten sposób powstał pomost pomiędzy nauką i sportem, co umożliwia w przyszłości głębsze i bardziej dociekliwe zbadanie wielu istotnych dla sportu problemów. W związku z tym trudno mi dziś sobie wyobrazić jak wielki wpływ na rozwój sportu będzie mieć medycyna, higiena i wiedza o fizycznej stronie ruchu, jak również, jak przemożne znaczenie gier i sportu zaobserwujemy na życiu kulturalnym i społecznym oraz na pedagogice i psychologii.

Dalszy, niespodziewany wzrost wyczynu będzie konsekwencją tych elementów. Analiza techniczna ruchu opracowana i opanowana do największych szczegółów będzie charakterystyczną cechą zręczności w sporcie. Podstawową rzeczą jest umiejętność stałego powtarzania tych samych identycznie elementów ruchu, tylko po to, aby stały się one obiektywnym standardem porównawczym. Technika ruchu może osiągnąć cechę mechaniki ruchu,

która jest drugą naturą sportowca. Wszelkie odchylenia od tego są natychmiast samoczynnie karane przez obniżenie efektu ruchu, obniżenie wyczynu. Mechanika ruchu nie toleruje niespodzianek. Te muszą być, o ile to tylko możliwe, wyeliminowane dla dobra niezakłóconego cyklu i całości ruchu. Widząc tę sprawę w powyższym aspekcie sportowi zagraża niebezpieczeństwo pełnego opanowania go w przyszłości przez technikę.

Przyczynami kłopotów sercowych i naczyniowych, zgodnie z ogólną opinią, są między innymi, warunki życia na obszarach miejskich i obowiązujący w większości krajów system zajęć szkolnych. Włącznie z pracą w domu młodzież w wieku od 7 do 20 lat jest zmuszona pozostawać w pozycji siedzącej od 5 do 10 godzin dziennie. Jest to podstawową przyczyną niedorozwoju lub rozwoju wadliwego. Jakżesz pięknym by było gdyby nowopowstające samodzielne państwa Azji i Afryki, organizując system nauczania uniknęły błędów poczynionych często na Zachodzie w zakresie współzależności ćwiczeń umysłowych i fizycznych. W ciągu ostatnich kilku wieków edukacja stała się ważnym czynnikiem wychowania ludzkości, ale niestety Zachód przecenił walory szkolenia umysłowego, tak że nie ma obecnie mowy o harmonijnym rozwoju organizmu.

Omawiając racjonalne wpływy na rozwój sportu wspomniałem na końcu wysiłki w kierunku utrzymania ciała w fizycznej perfekcji przy pomocy sportowych ćwiczeń. Historia Aten przekazała nam pojęcie idealnej osobowości określonej przez Solona i Platona, która przez 2500 lat była dla wielu przykładem. W przyszłości ruch olimpijski wypracuje swój ideał sylwetki fizycznej, próbując sformułować ją na bazie wyczynu sportowego. Dla uzyskania tego celu potrzebna będzie współpraca sportowych organizacji i innych instytucji działających na polu edukacji i wychowania młodzieży.

Weźmy na przykład Holandię (autor jest Holendrem - wyj. redakcji) gdzie istnieją usiłowania, aby w zakresie sportu nie pozostawiać wszystkiego losowi szczęścia. Młodzieżowe kółka sportowe czynią wszystko aby upowszechnić możliwości treningu. Powoli ludzie zaczynają się przekonywać, że ruch sportowy spełnia ogromną rolę wychowania społeczeństwa. Coraz liczniejsze stowarzyszenia sportowe organizują wiele kursów dla lu-

dzi, którzy mają potem wychowywać młodzież sportowo. Obecnie stało się jasnym że we współczesnej pracy instruktora czy trenera dużą rolę poza fizycznym przygotowaniem jakie przekazuje młodzieży, odgrywa również i moralna strona wychowania,i atmosfera jaką się wytwarza wokół ćwiczeń. Te pojęcia, aczkolwiek obecnie zupełnie już zrozumiałe, są jeszcze w swoim stadium początkowym. Z dużym trudem, jak dotąd, wyszukuje się właściwych instruktorów i wychowawców sportowej młodzieży. Ludzie, jak już wyżej wspomniałem, wykazują coraz większe zrozumienie dla tych spraw, ale pedagogiczny aspekt tego zagadnienia ma jak dotąd, zbyt mały wpływ na głównych organizatorów sportowego życia.. Wprawdzie często poszukuje się rozważnych i odpowiedzialnych ludzi na kierownicze stanowiska, ale zwraca się zbyt mało uwagi na te przymioty, gdy w grę wchodzi sprawa "prawdziwego" sportu - czyli wyczynu.

Wbrew przekonaniu o racjonalnych podstawach współczesnego sportu, nie zapominajmy, że obecnie młodzież ciągnie doń w sposób nieświadomy. Przyjemność, prosta gra, odprężenie i beztroskie zajęcie przyciągają młodzież do sportu. Dla większości sportowców te nieświadome motywy grają zawsze główną rolę.

Jeżeli jednak chcemy, aby nie umknęła nam istota sportu, jako jednego z elementów ludzkiego postępowania, musimy rozwijać i wdrażać pojęcie racjonalnego spojenia w jedną całość sportu z życiem, aby zarówno zręczność jak i przemyślane działanie prowadziły do wysokich osiągnięć. Innymi słowy jednym z największych zadań przyszłych dążeń do pogłębienia naukowego podejścia do sportu musi być synteza teorii i praktyki podstawowych zasad sportu, spontanicznego życia sportowego i uznanych form treningu, jak i pedagogicznych oraz zdrowotnych jego zalet.

Ale jeszcze w innym aspekcie sport stał się nadzwyczajnym zjawiskiem. Mam tu na myśli sportowych bohaterów i bohaterki będącymi bożyszczami tłumów. Od tysięcy lat zachwycają się ludzie zawsze kimś reprezentującym coś specjalnego - dobro lub mądrość, piękno lub bogactwo, potęgę, szlachetność lub siłę. Ludzie lubią być w bezpośredniej bliskości uwielbianych przez siebie postaci, tak by być świadkami ich czynów,któreby mogły na nich oddziaływać. Godzinami wystają, aby mieć okazję choć

przez chwilę, rzució okiem na bohatera. Marzeniem ludzi jest bezpośredni kontakt ze swym ideałem, aby i na nich spłynęła część sławy.

Chciałbym tu uczynić również kilka uwag na temat więzów jakie łączą sportowców za pośrednictwem różnych instytucji sportowych takich jak Międzynarodowy Komitet Olimpijski, narodowe komitety olimpijskie, międzynarodowe federacje sportowe i krajowe związki sportowe, wreszcie i kluby, które w ciągu ostatnich czasów rozszerzyły poważnie zasięg swego oddziaływania.

Działalność tych organizacji uwidacznia się głównie na polu organizacyjnym, finansowym, administracyjnym i twórczym w zakresie technicznych przepisów i prawideł sportu. Wiele kłopotów, jakie przynoszą wszystkie te czynności powodują w praktyce odciągnięcie ich od głównych zadań sportu i sportowca w ogóle. Sprawą niezwykle ważną dla przyszłości ruchu sportowego jest zwalczenie, o ile to tylko możliwe zjawiska biurokracji w instytucjach sportowych.

Wreszcie trzeba mieć otwarte oko na problemy oddziaływujące bezpośrednio na uprawianie sportu i dobrobyt sportowców. Z tego punktu widzenia biurokracja powinna być zwalczana przede wszystkim drogą utrzymania amatorskich stosunków w organizacjach sportowych.

Biurokracja umacnia się również wtedy, gdy masy mają udostępnione uprawianie sportu. Dlatego to umasowienie wymaga niezwykle sprawnych i wzorowych form organizacyjnych. Zasięg i przystosowanie ich działalności do potrzeb wszystkich objętych sportowym powołaniem, musi wykazywać maksymalną wydolność organizacyjną. Dlatego powstaje usystematyzowany schemat treningów na miesiące dni i godziny, a masa sportowców związana jest tymi planami, zmuszającymi ich ćwiczyć miesiącami.

Narodowe i międzynarodowe organizacje sportowe są przeciążone czynnościami związanymi z wypełnianiem planów treningów sportowych, organizowaniem imprez, mistrzostw, finansowaniem ich, tak że nie są w stanie nawet pomyśleć o takich sprawach jak umysłowość sportowców i miłośników sportu i o sprawach rozwoju lub niedorozwoju sportu.

Konkludując zagadnienie ruchu sportowego jako całości dochodzę do wniosku, że zarówno pedagogiczne jak i techniczno-

sportowe elementy uprawiania sportu są dlań istotne w świetle jego tendencji rozwojowych, ale odnoszą się one również i do metod kierowania sportem. Jeśli te obie tendencje są we właściwej harmonii i zgodzie z poziomem życia sportowca, to nie będą się one sobie przeciwstawiać lecz przeciwnie będą działać wspólnie w kierunku rozwoju sportu. Jest rzeczą niewiadomą czy wzrost wyczynu jest niezależny od stopy życiowej sportowca czy nawet społeczeństwa, czy też wysiłki w kierunku podniesienia wyczynu są przypisywane w zasadzie pedagogicznym siłom ruchu sportowego. Dlatego też kierownictwo sportu powinno w równej mierze poświęcać uwagę obu tym aspektom rozwoju sportu.

Należy zwracać uwagę, czy organizacje sportowe, federacje i kluby staną na wysokości zadania w wypełnianiu swoich obowiązków. Ponadto czy w erze stale wzrastającej prosperity i niebywałego rozwoju komunikacji, młodzież nie zacznie się opierać "przeorganizowanej" formie sportu. Czy w tym świetle nowe społeczeństwo, które przyjdzie po nas nie będzie przedkładać swobodnego sportowania nad organizowanymi formami sportu.

Nie należy jednak zapominać o przygodowych stronach sportu i emocjach współzawodnictwa, które są charakterystycznymi i istotnymi dla sportu i że właśnie one zapewnią mu egzystencję. Czas i młodzież mogą jednak chcieć pokierować sprawami odmiennie, mogą chcieć odkrywać nowe horyzonty i próbować swych sił, a przecież mogą wypróbowywać i wykonywać nowe niemożliwe w naszym pojęciu rzeczy.

Innym kierunkiem rozwoju sportu, który w przyszłości może nabrać szczególnej wagi, jest widowiskowa strona sportu. Przeciw takiemu rozwiązaniu rozległo się już wiele głosów. Ludzie sądzą iż miast biernej roli widzów bardziej odpowiada im czynna strona uprawiających sport. Są przeciwni również temu, aby żywi kibice przeradzali się z tygodnia na tydzień w wielkie masy bezimiennego tłumu widzów. Nie chcą mieć anonimowego tłumu, od którego żąda się tylko zapłacenia karty wstępu, a który niczym nie jest związany uczuciowo z tym co się dzieje na boisku. Im więcej organizatorzy kierują się sprawą dochodów, im bardziej skierowana jest na to ich akcja propagandowa, tym bardziej masy stają się anonimowe.

W takiej sytuacji nie jest istotnym, czy aktorzy są płatni czy też nie. Jedynie ważną rzeczą jest fakt, czy kibice przeżywają całym sercem zdarzenia na sportowej arenie,czy nie są im obce wzloty i upadki równych w walce przeciwników. Wtedy z pewnością istnieje jakaś więź między sportowcami a publicznością.

Sprawa ta jest trudna do wypowiedzenia słowami. Jest jednak faktem, że atmosfera może być wytworzona i wywoła ona obopólne uczucie ciepła i emocji i to do takiego stopnia, że emocje te żyją potem długo zarówno wśród współzawodniczących jak i widzów.

Holenderski profesor J.Butler przyjął następujące sformułowanie dla sportowego widowiska. Widzowie zapewniają i podtrzymują atmosferę wyodrębnionego świata stworzonego przez sport, swoją obecnością i zainteresowaniem.

Tak jak zawodowy muzyk może być zafascynowany pięknem wykonywanego utworu tak i zawodowy gracz, może być ciągle na nowo porywany zapałem i pięknem gry w której uczestniczy. Tacy zawodnicy są dobrymi zawodowcami. Zawodowcy mogą stworzyć idealne warunki dla zachwycania się grą przez widzów.

Pewne refleksje na temat przyszłości amatorstwa i zawodowstwa, ta wieczna kontrowersja w ruchu sportowym, znajdują z pewnością swój oddźwięk i w tych rozważaniach. Ileż to definicji o amatorstwie zostało przeniesionych do warunków życia i ileż z nich nie wytrzymało już krytyki w świetle zmian tegoż życia.

Zaryzykuję dorzucenie jeszcze jednej definicji. Proponuję następujące ostrożne sformułowanie: "Sportowiec jest amatorem, gdy pozwala mu się brać udział w uprawianiu sportu, który wykonuje w wolnym od pracy i nauki czasie, jeśli uprawia ten sport jako swoje hobby i gdy czyni to chętnie, bo sprawia mu to przyjemność".

Ponadto może on się temu oddawać z poświęceniem i beztroską, bazując na swoim czystym doświadczeniu i osobistej wolności. Doświadcza on tego w formie osobistego zadowolenia, które jest istotnym w jego postawie jako sportowca. Te sformułowania wyrażają radość z amatorskiego uprawiania sportu,radość

z życia jako amatora i, zgodnie również z moją opinią,jest to istotną różnicą pomiędzy sportem amatorskim a zawodowym.

Powstaje teraz pytanie czy amatorstwo sprosta zadaniom stałego podnoszenia wyczynu. W związku z tą sprawą należy rozważyć dwa kierunki. Jeden z nich to zupełnie negatywny,określający, że amatorstwo i wysoki wyczyn są zupełnie nie do pogodzenia i wobec tego wyznawcy tego kierunku twierdzą, że uczestnicy Igrzysk Olimpijskich składając przysięgę są krzywoprzysięzcami. Inne stanowisko w tej sprawie wykazuje więcej optymizmu, uznając za możliwe stały postęp wyczynu bez złamania zasad amatorstwa w czystym jego słowa znaczeniu. Moim zdaniem prawda leży pośrodku. Istnieją zawsze ludzie, którzy zapalają się do idei olimpijskiego znicza lub tytułu mistrza świata czy wreszcie chęci pobicia rekordu. Są jednak i inni, dla których amatorstwo jest jedynie drogą do profesjonalizmu. Te sprawy będą również istniały i w przyszłości.

Co do wzajemnych stosunków pomiędzy amatorstwem i zawodowstwem pozwolę sobie przypomnieć werset z książki "Sport a społeczeństwo" P.C.McIntosha, który na stronie 187 mówi: "Ruch olimpijski nie może być amatorskim, tak jak nie są amatorskimi instytucje podtrzymujące go i że wdrażanie ograniczonego w czasie treningu, wydaje się być równie trudne do zastosowania, jak zapobieganie aby zawodnicy nie otrzymywali bezpośrednio lub pośrednio wynagrodzenia za swoje wysokie osiągnięcia".

Wychodząc z tej definicji chciałbym wyprowadzić twierdzenie że w przyszłości nie będziemy już obserwować zagadnienia amatorstwa czy zawodowstwa jako zjawisk statycznych.Stanie się koniecznością adaptacja tych zjawisk do zmiennych form życia społecznego i rozwoju technicznego sportu. Te czynniki rozwoju spowodują niewątpliwie w przyszłości fakt, że czołowi sportowcy będą mogli przez pewien czas żyć tylko sportem,o ile mają szanse wznieść się na szczyty wyczynu. Jeśli chodzi o ruch olimpijski, to z pewnością zatrzyma on pewne zasady amatorstwa, choć w oczach wielu będą one mocno naciągnięte.Cóż więc przyniesie wyczyn przyszłemu sportowi? Z pewnością wzmożoną falę krytyki.

Niezależnie jednak od tego wszystkiego, pod uwagę będzie w przyszłości brana reakcja na coraz wyższy wymierny wyczyn.

Żądza swobody i przygody może doprowadzić do tego że będą łamane nieprzewidziane przeszkody, a zaskakujące sytuacje w sporcie będą się pojawiać coraz częściej.

Autorytet i wpływ MKOl i komitetów narodowych może być w przyszłości podtrzymywany jedynie drogą czynnego udziału tych instytucji na polu międzynarodowym i krajowym zarówno wspólnie z ruchem sportowym jak i poza nim, w zakresie rozwoju wychowawczej roli sportu i postępu wyczynu, jak i harmonizowania tych dwóch czynników.

Co się tyczy przyszłości Igrzysk Olimpijskich to nic pewnego nie można powiedzieć. Prawdopodobnie tryumfować będą pesymiści i Igrzyska staną się łupem ludzi buisnessu, hołdować będą gloryfikacji gwiazd i rekordomanii. A jeśli tak, to nie będzie można zapewnić długiego życia olimpijskiemu ruchowi. Wzniecenie lub upadek tego ruchu nie ma wiele wspólnego z samą organizacją Igrzysk Olimpijskich, ale jego żywotną siłą jest duch walki i zdolność walki o ideały.

Chociaż nie należę do tych ludzi, którzy uważają,że Olimpiada stała się farsą, to jednakże uważam za konieczne krytykowanie jej form pojmowania i organizowania. Szczególnie zaś chodzi mi o jej poziom moralny. W ogniu zdrowej krytyki, stanie się ona kamieniem probierczym wewnętrznej siły ruchu olimpijskiego, reflektorem czystości sportu. Ale ani nierozsądna, destrukcyjna krytyka, ani wyodrębnione, nieuniknione incydenty na Igrzyskach, nie powinny osłabiać tego ruchu. A przecież, wobec morza krytyki, jaką się słyszało o Igrzyskach Olimpijskich ktoś mógłby powiedzieć - jak mimo to idea ta opiera się skutecznie krytyce już przez 70 lat? Czymże jest w rzeczywistości ten okres dla potężnego ruchu o światowym zasięgu,który postawił sobie za zadanie powszechny rozwój nowego społeczeństwa i wdrożenia mu zasad sportowego życia,wychowując równocześnie młodzież wszystkich krajów w atmosferze pokoju i wzajemnej przyjaźni?

Jako ruch światowy olimpizm jest dopiero w początkowej swej fazie. Ujrzeliśmy zaledwie coś, o czym nikt jeszcze nie może powiedzieć co przyniesie w efekcie swojej działalności. Podstawą jest wiara w przyszłość i w ideały, które są motorem olimpijskiego ruchu. Jeśli ta wiara jest jeszcze aktualna, to

praca nad rozwojem olimpizmu powinna być kontynuowana,z przekonaniem w spełnienie twierdzenia opisanego przez Williama the Silent (1533-84): "Nadzieje nie są konieczne dla podejmowania przedsięwzięć, jak i powodzenia ich wytrwania".

*

* *

Od Redakcji

W kolejnych dwóch numerach Biuletynu podaliśmy treść dwu referatów holenderskiego działacza olimpijskiego wygłoszonych podczas posiedzeń Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej.Jeden z nich traktował o słabościach i sile olimpijskiego ruchu, a powyższy jest kwintesencją tamtego. Co czeka ruch olimpijski? Jakie będą dalsze losy sportu? Mimo pełnego rozkwitu tej dziedziny życia społecznego z pewnością wielu naszych Czytelników zastanawia się nad jej przyszłymi losami. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby inspirowani wypowiedziami dr Van Zijlla, polscy działacze ruchu olimpijskiego nadesłali do nas swoje, na ten temat uwagi. Dla ciekawych, oryginalnych wypowiedzi łamy Biuletynu są otwarte.

Z PRAC PREZYDIUM PKOL

W lutowym numerze Biuletynu Informacyjnego został przedstawiony w skrócie program działalności szkoleniowo-sportowej PKOl w okresie przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Grenoble i w Meksyku, tzn. na lata 1965-1968. Obecnie przedstawimy, również w skrócie, program działania PKOl na okres zbliżającej się kadencji w zakresie propagandy i Funduszu Olimpijskiego.

Program działania Komisji Zagranicznej i Propagandy

Na okres rozpoczętego 4-lecia przewiduje w zasadzie kontynuację myśli propagandowej, stosowanej z takim powodzeniem w okresie poprzedzającym Igrzyska Olimpijskie w Tokio. W dalszym ciągu będzie więc rozwijana działalność Klubu Olimpijczyka, który w okresie lat 1963-1964 stał się prawdziwym centrum życia kulturalnego działaczy i sympatyków sportu w Warszawie, promieniując równocześnie na całą Polskę. Dowodem popularności tego typu placówki w środowisku sportowym było utworzenie, jeszcze w ubiegłym okresie, Klubów Olimpijczyka w Zakopanem i w Bydgoszczy, a w roku bieżącym również w Szczecinie. Planuje się zorganizowanie Klubów Olimpijczyka i w innych ośrodkach, skupiających większą liczbę byłych i aktualnych olimpijczyków. Dotyczy to szczególnie takich ośrodków jak: Katowice, Kraków, Gdańsk, Poznań, Łódź i Wrocław.

Dużo miejsca w działalności Komisji Zagranicznej i Propagandy zajmować będzie propaganda idei olimpijskiej wśród młodzieży w celu zachęcenia jej do uprawiania sportu. Wspaniałe sukcesy Kirszenstein i Kłobukowskiej w Tokio pokazały, że utalentowanych młodych zawodników można w ciągu 4 lat nie tylko przygotować do udziału w Igrzyskach Olimpijskich, ale mogą oni z powodzeniem walczyć nawet o najwyższe laury. A przecież

u nas w kraju nie brak uzdolnionej sportowo młodzieży. System decentralizacji przygotowań olimpijskich powinien ułatwić odkrycie talentów i pomóc w objęciu ich fachową i kompetentną opieką szkoleniową.

Popularyzacji sportu młodzieży służyć ma szereg imprez powtarzanych corocznie w okresie od 1965 do 1968 roku na terenie całego kraju. Jedną z nich jest tzw.: "Apel Olimpijski", organizowany w pierwszą niedzielę marca każdego roku i połączony ze specjalnym konkursem PKOl i Toto-Lotka. Już w roku bieżącym, po raz pierwszy zorganizowany i szeroko rozpropagowany przez prasę krajową "Apel Olimpijski" pokazał, jak popularnym wśród młodzieży jest sport i idea olimpijska.

Drugą imprezą popularyzującą sport i ideę olimpijską wśród młodzieży ma być "Dzień Olimpijczyka". Ma to być impreza o charakterze wybitnie propagandowym, której koncepcja jest w trakcie opracowań.

Przewiduje się również organizowanie corocznie w dyscyplinach olimpijskich zawodów dla młodzieży pod nazwą "Szukamy Olimpijczyków". Wg wstępnych założeń ma to być impreza sportowo-propagandowa. Koncepcje tej imprezy nie są jeszcze całkowicie wykrystalizowane i znajdują się w trakcie opracowań.

Prócz wymienionych wyżej imprez Komisja Zagraniczna i Propagandy PKOl ma zamiar zainicjować cykl audycji telewizyjnych pod nazwą "I ty możesz jechać do Meksyku" oraz stałych dodatków sportowych w czasopismach młodzieżowych oraz w audycjach radiowych i telewizyjnych.

W szkołach corocznie organizowany będzie quiz o tematyce sportowej i olimpijskiej.

Jak wynika z zamierzeń Komisji Zagranicznej i Propagandy poważna część jej działalności propagandowej w latach 1965 - 1968 poświęcona będzie środowisku młodzieżowemu. Jest to najzupełniej zrozumiałe i słuszne z punktu widzenia nie tylko przyszłości sportu polskiego, ale również wyłonienia i przygotowania odpowiednio odmłodzonej i bojowej ekipy polskiej na najbliższe Igrzyska Olimpijskie.

Na tym jednak nie kończą się zamierzenia Komisji Zagranicznej i Propagandy. Kontynuowane będą i w nowym okresie pracy konkursy sztuki z tym, że będą one rozszerzone również na związ-

ki twórcze: plastyków, literatów i kompozytorów oraz na studentów Akademii Sztuk Pięknych. Planuje się również zorganizowanie wystawy prac nagrodzonych i wyróżnionych w młodzieżowych konkursach sztuki i w konkursach fotograficznych.

Album o udziale Polaków w Igrzyskach Olimpijskich w Tokio został już opracowany i znajduje się w druku. Należy się spodziewać, że ukaże się on w połowie bieżącego roku. Wydawnictwo mieć będzie charakter zbliżony do albumu z poprzednich Igrzysk w Rzymie i nosić będzie ten sam tytuł "Na olimpijskim szlaku".

Kontynuowane będzie również wydawanie Biuletynu Informacyjnego, jako miesięcznika oraz kwartalnika przeznaczonego na za granicę. Przed Igrzyskami Olimpijskimi ukaże się specjalne wydawnictwo poświęcone omówieniu składu ekipy polskiej, bogato ilustrowane zdjęciami.

W latach 1965 - 1968 przewiduje się dwukrotny przegląd filmów sportowych w Klubie Olimpijczyka w Zakopanem.

Komisja Zagraniczna i Propagandy planuje również w ciągu zbliżającej się kadencji kontynuowanie dyskusji na tematy wychowawcze w sporcie. Problematyka wychowawcza zajmie więcej niż dotychczas miejsca na tradycyjnych "czwartkach" w Klubie Olimpijczyka i będzie przedmiotem audycji radiowych i telewizyjnych, jak również artykułów w prasie.

Komisja Funduszu Olimpijskiego

W czteroleciu poprzedzającym Igrzyska Olimpijskie w Grenoble i Meksyku Komisja Funduszu Olimpijskiego podejmie trudne zadanie zgromadzenia odpowiednich funduszów w dewizach i w walucie krajowej, które pomogą zrealizować program przygotowań i pokryją koszty udziału naszych ekip w Igrzyskach Olimpijskich.

W nowym okresie start do tej pracy następuje z pozycji nieporównanie lepszej, niż poprzednio. W ciągu ubiegłych lat znacznie rozszerzyły się kontakty Funduszu Olimpijskiego z Polonią Zagraniczną, obejmując wszystkie kontynenty. Są to kontakty nie tylko indywidualne, ale także z organizacjami polonijnymi, polskimi klubami sportowymi i stowarzyszeniami. W licz-

nych krajach powstały komitety funduszu olimpijskiego, które ściśle współpracują z PKOl.

Duże ułatwienie dla pracy Funduszu Olimpijskiego w rozpoczętym czteroleciu stanowią sukcesy naszych reprezentantów na igrzyskach tokijskich, które Polonia nasza słusznie uważa również za wspólne osiągnięcia.

W latach 1965-1968 Komisja Funduszu Olimpijskiego będzie zacieśniać kontakty już nawiązane i inicjować nowe. W tym celu wydane zostaną nowe aktualne materiały propagandowe, przede wszystkim prospekty, plakaty, złote i srebrne odznaki F.O., medale pamiątkowe oraz dyplomy.

W przygotowanym już do druku albumie z igrzysk w Tokio znajdzie się pełny wykaz osób, które swoim wkładem pieniężnym przyczyniły się do pokrycia kosztów udziału ekipy polskiej w Olimpiadzie.

Kontynuowana będzie również wysyłka za granicę kwartalnego Biuletynu Informacyjnego, a do większych ośrodków polonijnych - filmów sportowych reportażowych i dokumentalnych oraz sportowo-turystycznych.

Konieczne jest zwiększenie, szczególnie w latach 1965-1966, bezpośrednich kontaktów z naszymi rodakami z zagranicy. Dotyczy to zarówno osób przyjeżdżających do Polski, jak i wyjazdów przedstawicieli Komisji Funduszu Olimpijskiego do ośrodków polonijnych. Planuje się również dołączanie przedstawicieli Komisji F.O. do ekip sportowych wyjeżdżających za granicę.

Będą kontynuowane również i inne formy współdziałania Komisji z Polonią, a w szczególności

1) zasilanie klubów polonijnych piłkarzami z kraju,
2) udzielanie klubom polonijnym pomocy w sprzęcie sportowym,
3) udzielanie pomocy ośrodkom polonijnym przy organizowaniu miejscowych komitetów F.O.

Lata 1965 - 1966 będą okresem przygotowań do właściwej zbiórki na Fundusz Olimpijski, jakkolwiek i w tych latach zbiórka będzie prowadzona. Główne nasilenie wpłat na Fundusz Olimpijski przewiduje się jednak dopiero w roku 1967, a przede wszystkim w roku olimpijskim.

Wzorem lat ubiegłych propagowane będzie obejmowanie zbiorowych i indywidualnych patronatów nad zawodnikami, kandydatami do ekipy olimpijskiej. Ta forma zbiórki na Fundusz Olimpijski dała dobre rezultaty w okresie przygotowań do igrzysk w Tokio.

Równolegle ze zbiórką na Fundusz Olimpijski za granicą będzie również prowadzona przez Wojewódzkie Komisje Współpracy z PKOl zbiórka krajowa. Trzeba będzie jednak pobudzić aktywność niektórych Komisji, które w ubiegłym okresie nie wykorzystały w dostatecznym stopniu możliwości w tym zakresie.

Pamiętnik z Tokio

W niespełna 6 miesięcy od zakończenia Igrzysk Olimpijskich w Tokio sfinalizowane zostały prace w Wytwórni Filmów Sportowych i Turystycznych GKKFiT nad filmem z tych Igrzysk pt. "Pamiętnik z Tokio".

Realizatorem tego filmu jest reżyser filmów sportowych Stanisław Szyszło. Autorem tekstu i komentatorem w tym filmie jest sprawozdawca radiowy, publicysta i autor wielu książek Bohdan Tomaszewski.

W ciągu 90 minut przeżywamy jeszcze raz niezapomniane chwile tryumfów naszych olimpijczyków. Widzimy najwspanialszych sportowców świata w szlachetnej olimpijskiej rywalizacji, oddychamy atmosferą egzotycznego Dalekiego Wschodu, poznajemy Tokio i jego architekturę, folklor, egzotyczne zwyczaje.

Film ten został nakręcony przez 3 operatorów Wiesiołka, Dobrowolskiego i Dubrackiego w niezwykle trudnych warunkach bez wymaganej swobody w poruszaniu się po boiskach. A jak podkreślili realizatorzy filmu, przeznaczony został nie tylko dla znawców sportu, ale zadedykowany został polskiemu Olimpijczykowi jako skromny wyraz wdzięczności za Jego postawę na XVIII Olimpiadzie.

Przechodząc od ogólnego widoku Tokio z wysokiej wieży telewizyjnej rzut oka na wioskę olimpijską, życie naszych sportowców w tej wiosce, pracę lekarzy, trenerów oraz treningi zawodników. Wspaniale pokazany jest dzień 10 października -

pamiętny dzień otwarcia Igrzysk. Film pokazuje nam malownicze grupy defilujących ekip ze wszystkich krajów, a potem ostatniego biegacza symbolicznej sztafety Japończyka Sakai, który urodził się w Hiroszimie, w dniu kiedy spadła na miasto bomba atomowa. Biegnie on z płonącą pochodnią i zapala znicz Olimpijski.

Film pokazuje przede wszystkim polskich sportowców, ich walkę ich zwycięstwa a nieraz także ich porażki. Widzimy wspaniałą emocjonującą walkę Baszanowskiego, Zielińskiego i Nowaka o pierwsze medale olimpijskie dla Polski i zmagania Dubickiego w zapasach.

Wspaniale walczyły nasze siatkarki z mistrzyniami Olimpiady - Japonkami. Mistrzowskie ujęcia operatorów pokazały nam niezwykłe ścięcia i obronę pań jednego i drugiego zespołu. Wreszcie ćwierćfinały boksu. Walka Gutmana, z Villanuova, Walaska z Hasanem ze Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Grzesiaka z Rumunem Mirza, Grudnia z Bułgarem Piliczewem i Kuleja z Rumunem Michalicem. Oglądamy walkę naszych szermierzy. Jesteśmy świadkami zdobycia przez Frankego złotego medalu. Wspaniale i podniośle przedstawione zostały sceny wręczania najwyższego trofeum Olimpijskiego - złotych medali dla naszych zwycięzców. Polska flaga na najwyższym maszcie i wzruszający moment odegrania hymnu polskiego.

Na centralnym stadionie Olimpijskim pokazano kolejno wszystkie dyscypliny lekkiej atletyki, a więc finał 200 m, skoki w dal, rekord świata Angielki Rand i skok Ireny Kirszenstein, który zapewnił jej srebrny medal. A potem pamiętny finał setki mężczyzn i wspaniały bieg Boba Hayesa oraz najszybszego z białych ludzi Polaka Maniaka. Oglądamy zdobycie przez Kłobukowską brązowego medalu w biegu na 100 m i porażkę Sidły w oszczepie, a za chwilę finał 400 m i brązowy medal Badeńskiego. Jak w kalejdoskopie zmienia się szybko obraz za obrazem. Znów oglądamy finał 200 m kobiet i zdobycie przez Kirszenstein srebrnego medalu. 80 m przez płotki pań i bieg naszej reprezentantki Ciepłej po srebrny medal. Wreszcie oglądamy wspaniałe zwycięstwo Szmidta, w trójskoku. Przeżywamy wraz z Czernikiem dramat jego klęski na wysokości 2 m i 12 cm. Widzimy wreszcie pełne napięcia biegi sztafet, walkę Polaków w sztafecie

4 x 100 i zdobycie przez nich srebrnego medalu i najpiękniejszy dla nas moment lekkoatletycznej Olimpiady - finał sztafety kobiet 4 x 100 m. To był wspaniały bieg po rekord świata i złoty medal Olimpijski w wykonaniu naszych pań. Zachwyca nas finisz Kłobukowskiej, a potem jeszcze raz ten sam bieg w tempie zwolnionym pozwala zaobserwować wspaniałe zmiany pałeczki. Na zakończenie lekkiej atletyki pokazano samotny bieg rekordzisty świata i dwukrotnego zdobywcy złotego medalu Olimpijskiego Bikila Abebe z Etiopi w biegu maratońskim i znowu siatkówka i znowu mecz naszych siatkarek z reprezentacją Rumunii i zdobycie przez nie brązowego medalu.

Podziwiamy także ciekawą walkę Holendra Geesinka w judo z Japończykiem Kaminage. Zachwycają nas popisy gimnastyczne najwszechstronniejszego gimnastyka Olimpiady Japończyka Endo oraz ćwiczenia wykonane przez Mikołaja Kubicę i jego brata Wilhelma. I wreszcie finały boksu. Walka Olecha z Włochem Atzori, Grudnia z Rosjaninem Barannikowem, Kuleja z radzieckim bokserem Frołowem, zdobycie przez Kasprzyka siódmego złotego medalu dla Polski w zwycięskiej walce ze znanym bokserem radzieckim Tamulisem. Wreszcie imponujące zamknięcie Olimpiady. Józef Szmidt niosący wielką polską flagę, a potem wspaniałe ognie sztuczne i napisy "Do widzenia w Meksyku".

Film nie nuży, przypomina nam raz jeszcze wielkie chwile startów i zwycięstw naszych olimpijczyków, którzy przywieźli nam z tej Olimpiady aż 23 medale i usytuowali Polskę w gronie największych potęg sportowych na świecie. Film również posiada wiele przerywników pokazujących nam ciekawostki z Tokio i Japonii, a więc Tokio w nocy oświetlone feerią świateł i neonów reklam. Widzimy tajemnicze obrządki w świątyniach japońskich, obmywanie się dymem, starodawne tańce rycerskie, obrządki picia herbaty i wreszcie egzotyczne bazary.

Film ten został nakręcony i zrealizowany z inicjatywy Polskiego Komitetu Olimpijskiego na 16 mm taśmie i będzie wyświetlany w szerokiej sieci szkolnych kin FILMOSU oraz w Polonijnych Klubach i Związkach w Ameryce, we Francji, Anglii i w Australii. Szybka realizacja tego filmu, doskonałe opracowanie od strony warsztatu reżyserskiego, świetny tekst i porywająca spikerka wróżą "Pamiętnikowi z Tokio" wielkie i trwałe powodzenie. A jego dodatkowa dla nas wartość - jest bardzo polski. (A.G.)

Z KLUBÓW OLIMPIJCZYKA

Łyżwiarze figurowi

Pierwszy kwietniowy wieczór czwartkowy poświęcony był problemom łyżwiarstwa figurowego w Polsce. Wypełniona sala klubu na Frascati była tego dnia świadkiem niecodziennych gości. Obok bowiem wszystkich czołowych działaczy Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego oraz trenerów, zawodników i kibiców tego pięknego sportu, przybyła grupa najmłodszej chyba w Polsce kadry narodowej - łyżwiarzy i łyżwiarek w wieku lat od 10 - 16, z których niejedno już sięgnęło po tytuł mistrza lub mistrzyni Polski w kategorii juniorów. Przybyli także rodzice najmłodszych łyżwiarzy. Młodzież ograniczyła swój udział w wieczorze do obejrzenia filmu z ostatnich mistrzostw Europy jakie odbyły się w tym roku w Moskwie. Film był wstępem do późniejszego zagajenia i dyskusji.

Dzięki projekcji tego filmu obecni na sali zawodnicy, działacze i dziennikarze mieli możność zapoznania się z wysokim kunsztem i elegancją wykonania programu przez najlepszych aktualnie zawodników na świecie oraz skonfrontowania różnic istniejących między naszymi zawodnikami a europejską czołówką.

Prezes PZŁF Bolesław Machcewicz przedstawił obraz podjętych przed pół rokiem wysiłków nowego Zarządu oraz działu szkoleniowego związku dla stworzenia racjonalnych podstaw działania, celem zmniejszenia różnicy, o której była mowa powyżej. Fakt, że w najbliższych latach będzie w Polsce około 20 sztucznych lodowisk nakazuje już dziś realizować plan perspektywiczny działania, tak w zakresie szkolenia kadry trenerskiej, sędziowskiej jak i pełnej działalności sportowo-szkoleniowej z utalentowaną młodzieżą.

Kilkugodzinna dyskusja, którą cechowała troska tak o masowy, jak i wyczynowy sport łyżwiarski, w której głos zabrali

najlepsi i doświadczeni trenerzy, działacze i dziennikarze (między innymi Anna Bursche-Lindnerowa, dr Starosta, Pieńkowski, Mętlewiczowa, B.Jankowska) oraz przedstawiciele rodziców młodych łyżwiarzy - wskazywała na duże trudności, na jakie napotykają w pracy zarówno trenerzy jak i działacze. Trudności wynikają z sytuacji finansowej (zbyt szczupła dotacja na PZŁF), braku licznej kadry trenersko-instruktorskiej, wyszkolonej w nowoczesnej szkole łyżwiarstwa figurowego oraz zbyt krótkim okresem możliwości korzystania z lodu, co utrudnia zwiększenie częstotliwości treningu.

W dyskusji wziął także udział nestor polskiego łyżwiarstwa figurowego 80-letni Zygmunt Tarnawski, który po dzień dzisiejszy uprawia ten sport. Postulował on szeroką propagandę łyżwiarstwa figurowego.

Nasza udzolniona młodzież, ambitna praca trenerów i działaczy oraz przyjazne nastawienie prasy do tego zagadnienia napawać mogą optymizmem i każą wierzyć, że przy zwiększonej trosce naszych władz sportowych i odpowiednim finansowaniu poczynań PZŁF, ta piękna, olimpijska dyscyplina sportu może u nas zrobić karierę.

Na cenzurowanym: hokej na lodzie

Drugi kwietniowy czwartek w Klubie Olimpijczyka był poświęcony hokejowi na lodzie, a prelegentem, który wprowadził obecnych w tematykę, komentując częściowo również dwa wyświetlone filmy: o hokeju kanadyjskim i mecz polsko-szwajcarski z ostatnich mistrzostw świata - był sekretarz generalny PZHL, red. Witold Domański.

Oba filmy były bardzo interesujące. Kanadyjski, w którym pokazano zarówno hokej zawodowy jak amatorski, a nawet szkolny, uwypuklił specyfikę gry Kanadyjczyków, obznajmionych z tym sportem od dziecka, doskonale jeżdżących na lodzie, grających siłowo, ale przy tym bardzo szybko i pomysłowo. Film, który ukazał polską reprezentację w akcji na mistrzostwach świata, nabrał jeszcze większego znaczenia wskutek obecności na sali niektórych bohaterów oglądanych na filmie zmagań z kapitanem reprezentacji białoczerwonych, Br.Gosztyłą włącznie.

Prelekcja red. Domańskiego zawierała wiele uwag na temat tegorocznych przygotowań i gry poszczególnych zawodników w Finlandii. Naoczny świadek walk naszych hokeistów w grupie B nie szczędził im zasłużonych pochwał, ale wytknął również pewne momenty, których można było uniknąć. Prelegent zastanawiał się również nad dalszymi drogami polskiego hokeja i opanowaniem przeszkód na drodze jego rozwoju.

Po sprawozdaniu red. Domańskiego o rozgrywkach w Finlandii wywiązała się dyskusja, w której zwłaszcza żywy udział,atakując niektóre twierdzenia przedmówcy, dotyczące przygotowań i rozgrywek ligowych, wziął płk. Iżyński. Sekretarz generalny WKS "Legia" stwierdził również, że reprezentacji Polski brak dostatecznie częstych spotkań z silnymi drużynami zagranicznymi i zacytował dla przykładu reprezentację NRD,która aż 6 razy spotkała się przed mistrzostwami świata z Szwecją.

Red. Tadeusz Maliszewski z katowickiego "Sportu" podkreślił nielogiczny system rozgrywek ligowych, przynoszących więcej korzyści PKP i PKS aniżeli zawodnikom,tracącym niepotrzebnie czas na zbyt liczne przejazdy.

Red. Dahl mówił o fatalnym stanie lodu na naszych lodowiskach, co powoduje zupełnie odmienną technikę gry krążkiem, aniżeli na idealnie gładkiej tafli krytych lodowisk zagranicznych.

Dyskusję podsumował wiceprezes sportowy PZHL,mjr Naorniakowski, który wyraził wielkie zadowolenie z osiągniętych przez reprezentację w Finlandii wyników i podkreślił zwłaszcza zasługi, położone przez zawodników. Dyr. Dołowy komplementy te potwierdził, oświadczając, że hokeiści zrobili zdecydowane postępy.

Wśród obecnych na wieczorze i pilnie przysłuchujących się wypowiedziom dyskutantów, zauważyliśmy dr Janczewskiego,opiekującego się zdrowiem hokeistów, trenera Legii, Czechosłowaka Haukwitza, znanego działacza wf, prof. Zenona Paruszewskiego. Obecni byli również przedstawiciele PKOl dyr.dyr. Górny i Dołowy oraz Maria Kwaśniewska-Maleszewska, która z właściwą sobie bezpośredniością powitała przedstawicieli jednej z dyscyplin olimpijskich, żegnającej tegoroczny sezon zimowy w Klubie Olimpijczyka na Frascati. (E.C.)

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

Gimnastyka na rozdrożu

АПН ВЕСТНИК
АГЕНТСТВА ПЕЧАТИ НОВОСТИ

W wieloletniej historii olimpijskiej kroniki gimnastycznej nie zanotowano chyba tak napiętego współzawodnictwa, jak to, które miało miejsce w Tokio. Dziś, w pół roku po zakończeniu Olimpiady specjaliści kruszą jeszcze ciągle kopie, komentując i analizując olimpijską lekcję, celem rozwiązania zagadki: Jak się zapowiada dalsza droga rozwoju gimnastyki? Niniejszy głos korespondenta APN-Aleksandra Marjamowa - jest jedną z prób, w której usiłuje się odnaleźć, tak ważne dla gimnastyki radzieckiej, ziarno prawdy.

Formalne wyniki turnieju gimnastycznego w Tokio nie były właściwie dla nikogo niespodzianką. Podobnie jak w Rzymie zwyciężyła drużyna męska Japonii i kobieca ZSSR. Fakt jednak, że na najwyższym podium zwycięzców indywidualnych nie ujrzeliśmy tym razem ani jednego przedstawiciela ZSRR (po raz pierwszy od 12 lat!) świadczy o zasadniczej zmianie głównych ról wśród solistów.

Gimnastyka radziecka straciła swe dominujące znaczenie na gimnastycznym pomoście świata. Jest to fakt, który trzeba uznać obiektywnie dla prawidłowej oceny perspektyw w przyszłości. I jeśli w konkurencji mężczyzn walka toczyła się przede wszystkim pomiędzy 2 krajami: ZSRR i Japonią, to w konkurencji kobiet liczba pretendujących do czołowych miejsc krajów wyraźnie się powiększyła - zawodniczki radzieckie musiały z trudem walczyć z konkurencją gimnastyczek Japonii, CSRS, Węgier i wspólnej reprezentacji Niemiec.

Jakie atuty zademonstrowali właściwie najbliżsi konkurenci gimnastyków ZSRR - Japończycy?

Japończyków charakteryzował bardziej dynamiczny styl wykonania elementów programu, temperament i rytmika ruchów, wyraźne upodobanie dla skomplikowanych tricków.

Pewność wykonania wszystkich kombinacji, "żelazna" kondycja zarówno fizyczna, jak psychiczna - to była główna broń gimnastyków ZSRR na Igrzyskach w Tokio.

Gimnastyka dzisiejsza osiągnęła taki wysoki poziom,że coraz bliższa jest nieprzekraczalna bariera możliwości ludzkich. Stopień trudności poszczególnych ćwiczeń, zademonstrowanych w Tokio, był tak duży, że jeszcze kilka lat temu wykonanie ich wydawałoby się niemożliwością. I dla tego czynnik psychologiczny odgrywał jedną z najważniejszych ról na arenie sportowych zmagań olimpijskich.

Wielu zagranicznych fachowców tłumaczy wysokie rezultaty, osiągnięte przez drużynę radziecką na Igrzyskach świetnym przygotowaniem psychologicznym. Wyjątek stanowił być może jedynie Jurij Titow - wszyscy pozostali wytrzymali doskonale nerwowe napięcie tak odpowiedzialnego turnieju.

A więc - nerwy. Są one dzisiaj nieodzowną częścią przygotowań zawodnika wysokiej klasy i, jeśli można się tak wyrazić, tokijska Olimpiada pod tym względem była komplementem dla trenerów radzieckich. Twardy pancerz psychiczny naszych gimnastyków pozwolił im zredukować do minimum przewagę, jaką mieli Japończycy niemal we wszystkich konkurencjach programu olimpijskiego.

Za jedną z rewelacji turnieju gimnastycznego w Tokio,sami Japończycy uznali niezwykle skomplikowany element, zademonstrowany przez młodego zawodnika z Taszkientu - Siergieja Diamidowa w ćwiczeniach na poręczach. Wydaje mi się, że trzeba się poważnie nad tym zastanowić, że trzeba bardziej realnie i bez bojaźni traktować groźne "ultra-si", które przestało już być sekretem dla większości gimnastyków wysokiej klasy. ("Ultra-si" - odpowiednik górnego C w śpiewie - wyj.redakcji).

Powstaje uzasadnione w pełni pytanie: "Dlaczego więc jednak przegraliśmy w "miniaturowymi" gimnastykami Japonii?

Otóż przyczyn było dostatecznie wiele, a wcale nie jest najważniejszą rzeczą, że Japończycy startowali u siebie w domu, że byli ogólnymi faworytami. O wiele ważniejsze,że gospo-

darze byli doskonale przygotowani fizycznie, że ich układy dowolne były bardziej nowoczesne, a stopień umiejętności wszystkich bez wyjątku członków reprezentacji bardzo wysoki i ustabilizowany. I tym zwłaszcza tłumaczy się fakt,że Japończycy mieli już po ćwiczeniach obowiązkowych przewagę 1,45 pkt. Drużyna radziecka przegrała do Japończyków wszystkie ćwiczenia na przyrządach w pierwszym dniu zawodów.

Nie mogę się zgodzić z opinią polskiej gazety "Sport",która twierdzi, że w męskiej gimnastyce radzieckiej obserwuje się pewien zastój, a nawet regres. To nieprawda, jak nieprawdą jest to, że młodzi gimnastycy reprezentacji ZSRR jeszcze nie dorośli do klasy takich asów, jak Czukarin, Szaginian,Muratow,czy Szachlin.

Drużyna radziecka, która się zaprezentowała na Olimpiadzie w Tokio, odpowiadała pod każdym względem, moim zdaniem, wysokim wymaganiom, stawianym zawodnikom przez dzisiejszą,niezwykle skomplikowaną, gimnastykę. Zarówno Wiktor Lisicki, jak Jurij Capienko, Siergiej Diamidow, czy Wiktor Leontiew byli silni i pewni siebie. Nie sprawiali wrażenia uczniów. Oto co napisała np. o Wiktorze Lisickim gazeta szwajcarska "Sport": "Ten młody radziecki gimnastyk - to zawodnik przyszłości. Jego wielkie możliwości i dążenie do wysokiego tempa wykonania w połączeniu z siłą i energią, dały mu zasłużenie drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji oraz sukcesy na poszczególnych przyrządach. Jednak jego pewne i wysokokwalifikowane kombinacje były niestety pozbawione oryginalności i wirtuozerii".

I to jest właśnie ten minus, który powodował zmniejszanie się o dziesiąte i setne punktu, co następnie decydowało o pierwszeństwie, ocen za ćwiczenia gimnastyków radzieckich. Z wyjątkiem może Borysa Szachlina - w pracy wszystkich pozostałych reprezentantów ZSRR brakło widowiskowego rodzynka - dobrego smaku i artyzmu, które w tym samym stopniu co trudności wykonania "ultra-si" charakteryzują współczesną gimnastykę.Japończycy pierwsi pojęli wagę tych niepisanych praw,jeszcze w Rzymie, zaś nasi trenerzy poczuli to i zrozumieli dopiero w Tokio.

Jako ilustrację do tej tezy, mam przed oczyma występ Wiktora Leontiewa w dowolnym programie ćwiczeń wolnych na Olim-

piadzie. Nasycony kombinowanymi skokami i przewrotami program został wykonany w dobrym tempie i czysto pod względem technicznym. Po zakończeniu układu, Leontiew zastygł na macie nie z pewną siebie miną asa, lecz z jakimś dziwnym, zażenowanym uśmiechem, robiąc nagle wrażenie kogoś rozmiękłego, czemuś winnego... Sędziowie natychmiast zareagowali na to,zrzucając kilka dziesiętnych punktu z oceny.

Gimnastyka stała się bardziej skomplikowaną. Włączyły się nowe czynniki, wymagające poważnego potraktowania. Nie wolno będzie o nich zapomnieć, przygotowując się do mistrzostw świata i Igrzysk Olimpijskich w Meksyku.

Olimpijski sztab ZSRR

Советский спорт

W kwietniu odbyło się w Moskwie plenum Komitetu Olimpijskiego ZSRR, na którym podsumowano prace prezydium i podjęto szereg decyzji.

Plenum stwierdziło, że w okresie swej kadencji prezydium wykonało konkretną pracę w ramach działalności MKOl; aktywnie pracowały w międzynarodowych związkach sportowych również radzieckie federacje sportowe.

Na zebraniu plenum ustalono dalej, że międzynarodowy ruch sportowy ogarnia coraz szersze połacie świata. Sport stał się ważnym czynnikiem w wychowaniu młodego pokolenia, środkiem na drodze do lepszego wzajemnego rozumienia się i przyjaźni między narodami.

Uczestnicy plenum podkreślali w swoich przemówieniach,że reakcyjne koła NATO kontynuują dyskryminowanie organizacji sportowych NRD, mimo iż już przez ponad 40 międzynarodowych związków sportowych organizacje te zostały oficjalnie uznane.

Plenum wypowiedziało się przeciwko, istniejącym w niektórych międzynarodowych federacjach sportowych, przepisom, zabraniającym sportowcom, których kraje są członkami tych federacji, uczestnictwa w zawodach razem ze sportowcami krajów nieafiliowanych. Plenum KOl potępiło decyzje międzynarodowej federacji lekkoatletycznej i pływackiej, które, kierując się

tymi antydemokratycznymi przepisami, pozbawiły sportowców - uczestników Igrzysk GANEFO - prawa startu na Igrzyskach w Tokio. W wyniku bezpodstawnych decyzji delegacje sportowe takich krajów jak KRLD i Indonezja musiały zrezygnować z udziału w Olimpiadzie.

Plenum osądziło politykę apartheidu, stosowaną w sporcie Republiki Południowo-Afrykańskiej, gdzie rdzenną ludność pozbawia się równouprawnienia w uprawianiu sportu, udziału w zawodach. Plenum podtrzymało intencję dalszej współpracy z KOl młodych krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

Plenum wypowiedziało się za koniecznością wzmożenia roli narodowych organizacji sportowych w podejmowaniu decyzji, dotyczących podstawowych zagadnień ruchu olimpijskiego oraz podtrzymało inicjatywę zwołania w roku 1965 narady narodowych Komitetów Olimpijskich.

Na Plenum rozpatrzono i ustalono niektóre zmiany w statucie KOl ZSRR.

Plenum wybrało prezydium KOl ZSRR w następującym składzie: K.Andrianow (przewodniczący), G.Jelisiejew, I.Kazanski (Zastępcy), W.Sawin (odpowiedzialny sekretarz), W.Aliechin,W.Andrejew, W.Burow, N.Grajewska, R.Kisieliew, A.Kuprianow, N.Lubomirow, N.Nikiforow, N.Nikiforow - Denisow, P.Pasieczny,D.Postnikow, P.Rewienko, A.Romanow,N.Riaszencew, N.Siemaszko, P.Sobolew, Z.Firsow, W.Frołow, W.Szewczenko, M.Szyszygin,L.Chomienkow.

Cel - Meksyk!

W radzieckiej armii i wojennej flocie morskiej prowadzi się dużą pracę, której zadaniem jest umocnienie stanu zdrowotnego i gotowości fizycznej żołnierzy.

Każdy radziecki żołnierz trenuje codziennie podczas rannej zaprawy, regularnie uprawia gimnastykę, narciarstwo, biegi przełajowe, tor przeszkód i wiele innych gałęzi przysposobienia fizycznego, doskonali się w ulubionych dyscyplinach sportu, przyswaja sobie klasy sportowe, zdaje normy na wojskowo-sportowy znaczek "Żołnierz-sportowiec".

Młodzież armii i floty ma nie mały wkład do ogólnego skarbca radzieckiego ruchu kultury fizycznej. Pod koniec ub. roku ponad połowa całego osobowego składu sił zbrojnych posiadała klasy sportowe, ponad 3000 osób miało tytuły mistrzów sportu, przy czym 1103 osoby z tej liczby przygotowało się do zdobycia klas sportowych w ciągu ub.roku. Z 129 sportowców armii i floty, którzy weszli w skład reprezentacji ZSRR na Igrzyska Olimpijskie w Tokio, 76 powróciło do kraju ze złotymi, srebrnymi lub brązowymi medalami olimpijskimi.50 najlepszych sportowców i trenerów sił zbrojnych nagrodzono niedawno orderami i medalami.

Mimo to wszystko, zarówno w armii jak i flocie nie wykorzystuje się w pełni wszystkich, pomyślnych dla wielkiego rozwoju sportowej doskonałości, warunków. W takich dyscyplinach jak lekka atletyka, strzelanie kulowe, pływanie, wioślarstwo, żeglarstwo, kolarstwo, jeździectwo i w niektórych innych sportach, osiągnięcia zawodników armii i floty są jeszcze ciągle nie dość wysokie, a tempo rozwoju słabe.

Jak podnieść poziom przygotowania fizycznego i sportu masowego w wojsku, jak zwiększyć wkład sportowców armii i floty w dzieło sportowych osiągnięć kraju, co hamuje dalszy wzrost mistrzowskiego poziomu, jak wyeliminować przyczyny,ten wzrost powstrzymujące?

Wszystkie te pytania były przedmiotem dyskusji na odbytej niedawno w Moskwie ogólnowojskowej naradzie pracowników przysposobienia fizycznego i aktywu sportowego. W naradzie uczestniczyła generalicja i kadra oficerska różnych wojskowych okręgów i flot, przedstawiciele jednostek wojskowych i wojskowych uczelni, okręgowych i morskich klubów sportowych,pracownicy partyjni i komsomolscy.

Na naradzie wysłuchano prelekcji przewodniczącego Sportowego Komitetu Ministerstwa Obrony ZSRR, gen.-lejt.W.Filippowa p.t.: "Rezultaty i dalsze perspektywy rozwoju pracy sportowej w siłach zbrojnych".

Podniesienie jakości całej sportowej roboty - oto główny temat prelekcji.

Prelegent podkreślił, że w roku bieżącym odbędzie się XIII Spartakiada Sił Zbrojnych, poświęcona doniosłej rocznicy -

20-lecia zwycięstwa narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Spartakiada ta będzie nie tylko przeglądem sportowych sił wojennych okręgów i flot, wojsk rakietowych i lądowych, wojsk Ochrony Pogranicza, wojsk Wszechzwiązkowych Sił Zbrojnych i Wojenno-Morskiej Floty, ale również pierwszą poważną próbą sportowców sił zbrojnych przed kolejnymi Igrzyskami Olimpijskimi.

Trzeźwe głosy w Lozannie

Jak wiadomo, w październiku w Madrycie ma się odbyć sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. A w międzyczasie, w mieście szwajcarskim Lozanna, gdzie ma swoją siedzibę sztab tej organizacji, Komisja Wykonawcza MKOl - przeprowadziła kilka posiedzeń, których zadaniem było ustalenie punktu widzenia kierownictwa sportu światowego na szereg zasadniczych problemów. W tym - dwa najważniejsze: pierwszy - jak będą startowali na następnych Igrzyskach sportowcy niemieccy - w ogólnej reprezentacji, czy też oddzielnie, pod flagami NRF i NRD, i drugi - omówienie programu w Meksyku.

Jak powiadomił przedstawicieli prasy sekretarz generalny Komisji Wykonawczej MKOl - Erik Jonas, ostateczna decyzja w tych sprawach zapadnie na madryckiej sesji. Jednak już obecnie słychać zewsząd trzeźwe głosy za wystawieniem przez sportowców NRF i NRD oddzielnych reprezentacji tych dwóch suwerennych krajów. Propozycję tę wysunął na posiedzeniu kierowników międzynarodowych federacji sportowych, odbywającym się równolegle również w Lozannie, Anglik Oscar State (podnoszenie ciężarów). Jego wniosek w tej sprawie znalazł uznanie wśród przygniatającej większości obecnych.

MKOl wziął pod swój protektorat pierwsze afrykańskie Igrzyska w Brazzaville.

Wielka rewolta międzynarodowych federacji

L'ÉQUIPE
LE QUOTIDIEN DU SPORT

Na spotkaniu komisji wykonawczej MKOl z przedstawicielami sportowych federacji międzynarodowych w Lozannie 11 kwietnia 1965 r. Francuz Coulon (zapasy), Holender Phillips (pływanie), Brytyjczyk Ahearne (hokej na lodzie), upoważnieni przez Związek Federacji Olimpijskich, którego prezesem jest Anglik Roussel (boks), a wiceprezesem Szwajcar Marc Hodler (narciarstwo) wręczyli prezesowi Brundage'owi, w obecności niemal pełnego kompletu Komisji Wykonawczej MKOl, trzy sformułowane wnioski (na 26 afiliowanych w MKOl federacji międzynarodowych brakowało tylko lekkoatletycznej i koszykówki):

1. - Międzynarodowe federacje rewindykują 33% praw telewizyjnych, przyznawane przez organizatorów Igrzysk Olimpijskich. Sumy te winny być podzielone skrupulatnie między przedstawicieli 26 federacji międzynarodowych. Przypominamy, że dotychczas MKOl otrzymywał 50% praw telewizyjnych. Podział tej sumy był uzależniony od znaczenia poszczególnych sportów olimpijskich, brano również pod uwagę wpływy z imprez, zbierane przez dany związek. Wyeliminowane były z podziału sporty, które organizują swoje mistrzostwa świata w latach olimpijskich, a więc kolarstwo, łyżwiarstwo, hokej na lodzie.

2. - Federacje międzynarodowe domagają się, żeby we wszystkich sportach, uznawanych przez MKOl, odbywały się rozgrywki bez ograniczeń. W chwili obecnej dopuszcza się maksymalnie 18 sportów na I.O. Pozostać więc muszą na uboczu zawsze 3 rodzaje sportu. Tak się stało na 1968 r. z judo, z piłką ręczną i łucznictwem.

3. - Federacje międzynarodowe żądają, żeby MKOl otrzymał od rządów gwarancję przyznania wiz wjazdowych wszystkim zawodnikom, jeśli zostali przepisowo zgłoszeni na imprezę przez swoje federacje narodowe.

W związku z tym, podczas długotrwałej dyskusji, skonstatowano, że na 26 istniejących federacji międzynarodowych, tylko 5 nie uznało jeszcze dotychczas NRD. Żądanie dotyczące wiz rozciąga się również na Igrzyska regionalne. Federacje między-

narodowe są zwolennikiem tych Igrzysk pod warunkiem, że komitety organizacyjne będą przestrzegały co do joty przepisów federacji międzynarodowych, nie dopuszczą do Igrzysk żadnego kraju niea*iliowanego, jak to było w Dżakarcie,a z drugiej strony nie wyłączą arbitralnie z uczestnictwa żadnego,geograficznie kwalifikującego się kraju,tak, jak to miało miejsce na ostatnich Igrzyskach Śródziemnomorskich, w stosunku do Libii i Izraela.

Jak przyjęła Komisja Wykonawcza MKOl te dezyderaty, które chwilami przypominały swoją formą ultimatum? Otóż prezes Brundage przypomniał, że Komisja Wykonawcza MKOl może tylko przyjąć do wiadomości tego rodzaju wnioski i wypowiedzieć na ten temat swoje poglądy na najbliższej sesji MKOl, która się odbędzie w Madrycie w październiku br.

Przedstawiciele federacji międzynarodowych byli bardzo uparci w swych żądaniach i oświadczyli:

"Do nas należy utrzymanie czegoś lub nie. Jesteśmy obecnie dość silni i jednomyślni, żeby narzucić MKOl wnioski,które się nam wydają słuszne. Koniec końców bez nas MKOl przestałby istnieć".

Wreszcie, podczas gdy UCI ogłosiła zamiar utworzenia federacji amatorskiej kolarstwa, niezależnej od zawodowców,stosując się do zaleceń MKOl - Federacja Piłkarska złożyła protest przeciwko analogicznemu żądaniu organizacyjnego odseparowania amatorów od zawodowców.

Ostatnim punktem programu sesji w Lozannie było przyjęcie przez Komisję Wykonawczą MKOl przedstawicieli Meksyku i Grenoble - miast Igrzysk Olimpijskich w 1968 r. celem omówienia z nimi szeregu szczegółów organizacyjnych.

Lekkoatletyczne perspektywy Francji

Publikujemy w streszczeniu wywiad z Robertem Bobinem - kierownikiem lekkoatletyki francuskiej, zamieszczony w pełnym brzmieniu w miesięczniku "Sports Olympiques":

I. - Rozpoczyna się nowa Olimpiada: Francuska Federacja Lekkoatletyczna podejmuje swoją politykę z ostatnich lat,opie-

rając ją na dwóch zasadniczych planach. Pierwszy - to praca w głąb, lub jeśli kto woli wszerz. Jej wyrazem jest przede wszystkim wielka ankieta społeczna. Będziemy usiłowali wydobyć na światło dzienne tych, którzy w roku 1968 posiądą już formę, dającą im wstęp do czołówki narodowej, stając się jednocześnie pewnymi kandydatami do selekcji olimpijskiej. Ankieta ta dotyczy w tej chwili 500 zawodników. Pod koniec sezonu przeankietujemy jednak łącznie 700 zawodników, następnie będziemy stopniowo zwiększali tę liczbę. Wydaje się, że w ten sposób uda się nam wyłowić tych najwartościowszych, którym chcemy dać wszystkie środki techniczne i socjalne, umożliwiające im pełne wykazanie swych możliwości.

Z drugiej strony nie zarzucamy planu pracy z elitą. Federacja francuska ustaliła pewien kalendarz, który pomoże zawodnikom osiągnąć punkt szczytowy w decydującym momencie pełnego sezonu. Organizacja tegorocznego sezonu 1965 r. będzie może nieco zmieniona ze względu na pierwszą rundę Pucharu Europy, przewidzianą na 21-22 sierpnia w Oslo. Przeważnie przerywaliśmy w tym okresie sezon, kończąc mistrzostwami Francji i potem stopniowo rozkręcaliśmy go ponownie do 20 sierpnia. W tym roku ta przerwa będzie tak ujęta w czasie, by zawodnicy mogli osiągnąć szczyt formy na Oslo.

II. - Punktem kulminacyjnym dla reprezentacji będzie jednak w sezonie bieżącym nie Puchar Europy, lecz mecz Francja - ZSRR, który odbędzie się w Colombes w dniach 2 i 3 października. Gdybyśmy zostali wyeliminowani z Pucharu Europy,dotknęłoby to nas bardzo i opinia publiczna uznałaby to za obniżenie naszej pozycji. Ale na podstawie spotkania z ZSRR będziemy mogli lepiej ocenić wartość naszej reprezentacji, drużyna bowiem będzie się składała z 2 przedstawicieli w każdej konkurencji, podczas gdy regulamin Pucharu Europy, ustalający po jednym reprezentancie kraju w każdej konkurencji budzi wątpliwości.

Przed meczem Francja - ZSRR będzie oczywiście jeszcze wiele innych międzynarodowych imprez. W samym lipcu mamy 4 mecze: mecz 6 krajów oraz dzień, w którym walczymy na 3 frontach z Beneluxem, Hiszpanią i Portugalią.

III. - Dla juniorów i nadziei ustanawiamy podwójny identyczny program dla chłopców i dziewcząt. Selekcję do tych reprezentacji przeprowadzimy po narodowym kryterium juniorów.Po meczu Francja - Belgia juniorów względnie mistrzostwach Francji, przewiduje się dla chłopców zgrupowanie w Dole,które stało się już tradycyjnym miejscem tych obozów. Skupimy tam naszą czołówkę młodzieżową (juniorów i zawodników do 21 lat), ażeby przygotować ich kondycyjnie i psychicznie do meczu z Polską i Włochami dla lekkoatletów poniżej 20 lat oraz z NRF poniżej 21 lat. Spotkania te odbędą się w okresie wakacyjnym w sierpniu, miesiącu który sprzyja wielu młodym lekkoatletom w osiągnięciu szczytu ich aktualnych możliwości.

IV. - Akcja dobrych warunków fizycznych. Francuska Federacja przy współpracy lig okręgowych podjęła w tym roku akcję, nazwaną akcją dobrych warunków fizycznych. Zapowiada się ona bardzo interesująco. Wybrano ok. 300 chłopców, posiadających bardzo dobre warunki fizyczne, wysokich i silnych, a przy tym młodych, podających dobre nadzieje. Zgrupujemy najlepszych z nich na obozie wakacyjnym, wyposażymy ich w sprzęt i we wszystko, co jest konieczne dla robienia postępów. Dotacje Sekretariatu Stanu pozwolą okręgom śledzić za ich dalszym rozwojem. Okręgi będą mogły w tym celu wykorzystać związkowych trenerów, jeśli zajdzie taka potrzeba wskutek braku własnych. Spodziewamy się, że da to nam w przyszłości większą liczbę dobrych miotaczy, których brak obecnie odczuwamy.

V. - Zgrupowania trenerów. W 1959 r. rozpoczęliśmy organizowanie takich zgrupowań, zakończone egzaminem. Kursy podzielono na I, II i III stopnia. Konsekwencją tego jest, że nie odczuwamy obecnie katastrofalnego braku sił trenerskich. Żeby przejść od I do III stopnia trenerskiego trzeba 5 lat. O udział w kursach zwracamy się zazwyczaj do ludzi, którzy uprawiali sport. Profesorowie i nauczyciele wf przechodzą od razu do kursu II stopnia. Mieliśmy przed 6 laty na tych kursach 50 trenerów rocznie. W 1965 będziemy ich mieli 1000. Ten wysiłek będziemy kontynuowali i myślimy, że wspomniane zgrupowania spowodują w krótkim czasie wiele zmian na lepsze.

VI. - Praktykujący lekką atletykę. Nie osiągnęliśmy dotychczas tej liczby uprawiających sport, jaką mają dwa kraje

o tym samym zaludnieniu: W.Brytania i NRF. Mimo to mamy więcej, aniżeli wskazują cyfry, nie można bowiem brać pod uwagę tylko zarejestrowanych w Federacji sportowców. Jest przecież bardzo dużo młodzieży, uprawiającej lekkoatletykę w szkołach. W tym tkwi właśnie sęk: na razie nie można jeszcze niestety,w licznych bardzo koledżach i liceach, uprawiać regularnie i prawidłowo lekkoatletyki, gdyż, aby to osiągnąć trzeba mieć po kilka treningów tygodniowo, orientację w jakimś jednym lub kilku rodzajach konkurencji lekkoatletycznych i udział w cyklu rozgrywek. Otóż za mało młodych korzysta z takich warunków. Dlaczego? Ponieważ nie mamy w naszych programach szkolnych dość czasu, zarezerwowanego na wychowanie fizyczne; brak jest również odpowiednich urządzeń. Jest jeszcze jedna rzecz. Jeśli chce się iść za przykładem W.Brytanii lub NRF trzeba byłoby ustanowić lepszą więź między zakładami nauczania i klubami sportowymi tak, aby to było coś stałego coś ciągłego,stworzonego przy współpracy ciała nauczycielskiego. Trzeba powiedzieć, że na zgrupowaniach liczba profesorów i nauczycieli wf stale wzrasta. Ich uczestnictwo powiększyło się w ciągu 5 lat z 25 do 65%. W ich udziale widzimy zalążek przyszłych sukcesów reprezentacji naszego kraju.

Dr Michallon zostaje

Poprzedni mer miasta Grenoble, dr Albert Michallon, mimo objęcia władzy przez nowego mera Huberta Dudebout - zachował godność przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk, którą piastował ad personam, a nie z racji swego stanowiska we władzach miejskich. Po pierwszym spotkaniu z komitetem, odbytym w obecności nowego mera - Huberta Dudebout i nowowybranych władz miasta, dr Michallon oświadczył, że spotkanie miało bardzo przyjacielski charakter. Dr Michallon stwierdził, że wybudowanie lotniska ma dla przygotowań do Igrzysk kapitalne znaczenie, ponieważ umożliwi wszczęcie prac,związanych z lokalizacją wioski olimpijskiej.

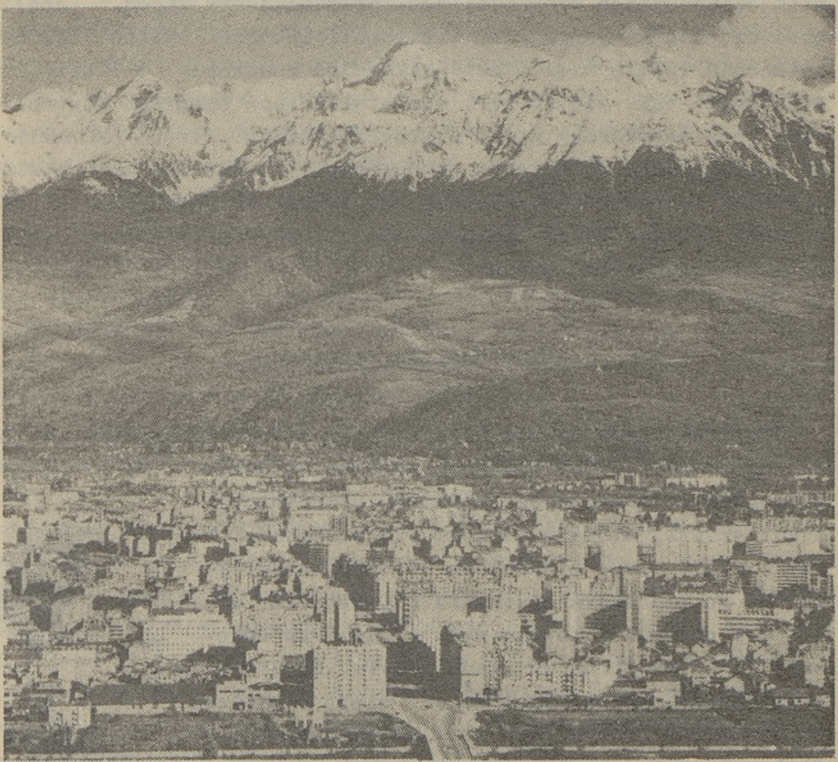


Dr Albert MICHALLON

Inwestycyjne zamierzenia Grenoble

Nowy mer Grenoble, p. Hubert Dubedout i jego zastępca do spraw sportu, p. Gleizes podsumowali aktualną sytuację w sprawie Igrzysk 1968 r., powróciwszy z Paryża, gdzie nawiązali kontakty z szeregiem zainteresowanych organizacji.

P. Dubedout oświadczył, że zadzierżgnięte z Paryżem stosunki są bardzo zachęcające. Spotkania i rozmowy z sekretarzem Stanu do Spraw Młodzieży i Sportu, p. Maurice Herzogiem były niezwykle serdeczne i odnosi się wrażenie, że wszyscy pragną obecnie pójść władzom miasta Grenoble na rękę w ich poczynaniach.



Z zorganizowanej po powrocie z Paryża konferencji prasowej wynika, że:

- wszystkie sprawy związane ze sportami na lodzie są już zadecydowane. Zostały one usytuowane w obecnym parku Paula Mistrala. Planuje się wybudowanie w sąsiedztwie obecnego lodowiska - obwodu ze sztuczną bieżnią dla łyżwiarstwa szybkiego, która po Igrzyskach zostanie przeistoczona na boisko do gier ruchowych dla młodzieży grenoblańskiej.

Lodowy stadion olimpijski na 14.000 miejsc jest przewidziany częściowo w miejscu, gdzie znajduje się obecnie wojskowy stadion sportowy.

Najwięcej debat spowodowała lokalizacja stadionu, na którym ma się odbyć uroczystość otwarcia i zamknięcia Igrzysk. Władze miejskie uznały bowiem, że budowa nowego specjalnego stadionu nie tylko pochłonęłaby wielkie środki materialne,ale również miałaby duże niedogodności natury topograficznej.W tym stanie rzeczy, dobrym rozwiązaniem wydaje się propozycja jednego z członków komitetu organizacyjnego Igrzysk, by uroczystości odbyły się na stadionie u podnóża 90-m skoczni narciarskiej w Saint-Nizier-du-Moucherotte, w odległości 17 km od Grenoble, skąd roztacza się wspaniała panorama na góry i miasto. Jednak specjaliści są sceptycznie usposobieni co do budowy wielkiej skoczni w Saint-Nizier, skłaniając się raczej do miejscowości Aubrans. W końcu miesiąca w obecności komisji ekspertów FIS, którzy w tym celu przyjadą do Grenoble,lokalizacja dużej skoczni zostanie ostatecznie postanowiona, a wówczas rozstrzygnie się również sprawa stadionu reprezentacyjnego Igrzysk.

Wszystkim postanowieniom władz miejskich Grenoble przyświeca troska o zabezpieczenie młodzieży miejskiej, w okresie przygotowań do Igrzysk, jej ulubionych obiektów sportowych, jak np. stadionu miejskiego - którego postanowiono nie ruszać oraz nienaruszania pełnych zieleni miejsc.

Ile lat ma zwycięzca olimpijski w lekkiej atletyce?

17-letnia uczennica bukareszteńskiej szkoły średniej, Mihaela Penes, która wygrała rzut oszczepem kobiet w Tokio (60.54) jest najmłodszą mistrzynią olimpijską w lekkiej atletyce w historii Igrzysk Olimpijskich. Czy w lekkiej atletyce, podobnie jak w pływaniu, gdzie to ma miejsce już od kilku lat, nadchodzi okres, kiedy zawodnicy klasy światowej będą się rekrutowali w wieku dziecięcym? "Chcę rzucić 60-65 m" - powiedziała przed zawodami, pełna zaufania w swe siły, Mihaela. Pozostała ona co prawda najlepszą wśród najmłodszych, była w Tokio zjawiskiem w lekkiej atletyce raczej odosobnionym, ale nie była bynajmniej sama. Ze względów naturalnych nie należy oczekiwać w lekkiej atletyce tak sensacyjnej "kuracji odmładzającej" jak w pływaniu, ale faktem jest, że w Tokio startowało o wiele więcej 16-19-latków wysokiej klasy międzynarodowej, aniżeli kiedykolwiek przed tym.

Z drugiej strony "weterani" postarali się o zrównoważenie wieku i osiągnięć. Oni również są pełni ufności na przyszłość. "Chcę zwyciężyć w Meksyku po raz trzeci" - oświadczył zwycięzca biegu maratońskiego, Bikila Abebe z Etiopii, mimo iż był ze swymi 32 latami najstarszym zwycięzcą olimpijskim w Tokio. Również Al Oerter, 31-letni dyskobol z USA, zapowiedział dość poważnie swe czwarte zwycięstwo w rzucie dyskiem na Olimpiadzie 1968 r.

Czego mamy się więc spodziewać w przyszłości? Czy na podium zwycięzców zjawią się młodziutkie gwiazdy czy też mocno dojrzali rutyniarze?

Bilans grup wiekowych wszystkich uczestników Igrzysk Olimpijskich w lekkiej atletyce w Tokio daje na to pytanie zaskakującą odpowiedź: średnia wieku była tam identycznie taka jak w Rzymie w roku 1960! Sumując obie imprezy (1960+1964), w których startowało 2000 lekkoatletów, uzyskuje się dość ustabilizowaną średnią wieku 25,7 lat.

Co mówi nam ta liczba? Otóż stwierdza ona, że uwzględniając 4-8-letni okres treningowy przygotowawczy pod względem technicznym, kondycyjnym i startowym, zwycięzcy olimpijscy 1968 r. mają dziś przeciętnie 20-21 lat, a z 1972 r. 16-17 lat.

Rozpiętość okresu przygotowawczego w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych jest bardzo duża. Najwcześniej mogą być gotowi do startu ci zawodnicy, których konkurencje wymagają przede wszystkim szybkości i dynamicznej siły (sprint, skok wzwyż), a więc oni są też statystycznie najmłodsi. Najstarsi wiekiem, bo najdłużej do swej specjalizacji dojrzewający, będą specjaliści konkurencji wytrzymałościowych (maraton - 28 lat, 50 km chód - 29,5 roku) oraz trudnych konkurencji technicznych (młot - 28,8 roku, dysk - 27,3).

Zaskakującym wyjątkiem jest bieg 400 m przez płotki. Po skoku wzwyż (22,6 roku), właśnie ta konkurencja wykazuje drugi co do wieku kolejny stopień średniej wieku, mianowicie 23,4 roku, mimo iż przecież niezbędne są tu i szybkość i wytrzymałość i dość wygórowana technika.

Mimo iż jednak te statystyczne dane są dość stałe, to w Tokio obserwowaliśmy tak liczne wyjątki i odstępstwa od tych reguł, że należy je traktować jako tendencję do generalnego odmłodzenia mistrzów w lekkiej atletyce.


Mihaela Penes (Rumunia) najmłodsza mistrzyni olimpijska w lekkiej atletyce

Wśród 1246 uczestników konkurencji lekkoatletycznych 33 osoby były w wieku 16-20 lat. Jest to co prawda tylko 2,6% ale ważnym jest, że ci najmłodsi wykazywali zupełnie dobrą klasę. Najmłodszym zawodnikiem wśród mężczyzn był 16-letni Włoch, tyczkarz Renato Dionisi (rekord życiowy 4.70) i 17-letni biegacz USA James Ryhn (rekord życiowy na 1500 m - 3:39.0). Najmłodszy miotacz 19-letni Randy Matson z USA zagrażał poważnie faworytowi Dallasowi Long wynikiem 20.20,

zdobywając srebrny medal w pchnięciu kulą.Sprinty kobiece rozgrywały się nieomal że w kategorii juniorów. 19 lat miała zwyciężczyni 100 m Amerykanka Wyomia Tyus, 18 lat brązowa medalistka, Polka Ewa Kłobukowska, 18 lat liczyła również srebrna medalistka w biegu na 200 m i w skoku w dal (23.1 i 6.60), Polka Irena Kirszensteinówna.

Droga do klasy światowej staje się krótsza

33 na 1246 - to znaczy, że młodociani olimpijczycy są jeszcze stosunkowo nieliczni, a nawet, że należą do wyjątków. Ale te wyjątki wskazują wyraźnie pewną tendencję.Wzrastający stale poziom nowoczesnych metod treningowych i systemu szkolenia w sporcie wyczynowym umożliwia dojrzewanie zawodnika klasy światowej w czasie o wiele krótszym, aniżeli dotychczas. Po dobrym ogólnorozwojowym przygotowaniu we wczesnym wieku młodzieńczym, wskazuje przychodząca następnie specjalizacja poważne skoki w postępach. To pozwala na snucie hipotezy, że na następnej Olimpiadzie ujrzymy o wiele więcej młodziutkich olimpijczyków.

W tych warunkach zadaniem trenera jest jak najwcześniejsze wyłowienie talentów, wyposażenie ich w odpowiednią techniczną wiedzę i umiejętności i następnie, po osiągnięciu przez zawodnika wieku 16-22 lat, w stosunkowo szybkim i stromo wzmagającym się tempie, podciągnięcie go do poziomu światowego.

Dziś młodzi są na Olimpiadzie wyjątkami - jutro wyjątkami będą starsi. Kariery tworzące epokę, utrzymywanie się na najwyższym poziomie przez 2-3 Olimpiady, tak jak to potrafili uczynić Paavo Nurmi, Emil Zatopek, a dziś jeszcze Al Oerter (złoty medalista z 1956, 1960 i 1964 r.) i Galina Zybina (która już w 1952 r. zdobyła złoty medal, ustanawiając przy tym rekord świata) nie będą miały więcej racji bytu. Nowy typ zwycięzcy olimpijskiego będzie podobny do 17-letniej Mihaeli Penes.

Wiek lekkoatletów-olimpijczyków w Tokio

	średnia wieku wszystkich uczestników	średnia wieku pierwszych sześciu	wiek najmłodszego	wiek najstarszego	wiek mistrza olimpijskiego
Mężczyźni					
100 m	23,9	24,3	18	29	21
200 m	24,2	24,8	18	34	21
400 m	24,0	24,6	18	30	30
800 m	24,7	24,3	18	32	25
1500 m	24,5	24,8	17	32	25
5000 m	26,3	26,8	21	36	27
10 000 m	26,9	27,0	18	36	26
Maraton	28,0	27,7	19	36	32
20 km chód	28,7	27,5	20	45	30
50 km chód	29,5	28,1	22	45	31
110 m pł.	24,7	24,7	20	30	26
400 m pł.	23,4	23,8	20	30	24
3000 m z prz.	26,1	26,8	18	36	27
Skok wzwyż	22,6	24,5	19	31	22
Tyczka	24,7	25,3	16	32	23
Skok w dal	24,8	23,7	21	37	22
Trójskok	26,1	26,8	20	33	29
Kula	26,2	25,7	19	32	24
Dysk	27,3	27,5	20	34	28
Młot	28,8	28,1	19	43	31
Oszczep	25,5	26,5	20	33	24
Dziesięciobój	25,7	24,7	21	31	24
TOKIO 1964 (średnia wieku)					
	25,6	25,7	16	45	25,8
RZYM 1960 (średnia wieku)					
	25,6	25,7			
Kobiety					
100 m	21,9	19,8	16	32	19
200 m	21,9	21,3	16	32	20
400 m	23,0	26,0	17	36	26
800 m	23,9	24,8	17	36	22
80 m pł.	24,1	26,8	20	33	26
Skok wzwyż	22,4	25,1	17	28	27
Skok w dal	22,6	22,8	16	28	24
Kula	24,9	26,7	19	33	27
Dysk	25,6	29,0	17	35	27
Oszczep	24,4	26,3	17	31	17
Pięciobój	23,8	26,3	18	30	25
TOKIO 1964 (średnia wieku)					
	23,2	25,0			
RZYM 1960 (średnia wieku)					
	23,5	24,2			

W Chinach na pierwszym planie sport masowy

Sport

Masowy sport w Chinach i walka o zdobycie jak najlepszej kondycji fizycznej, stoją w tym roku przed wielką próbą. We wrześniu, po raz drugi od roku 1959 odbędą się w Pekinie II Narodowe Igrzyska. Marszałek Ho Lung na czele 56-osobowego komitetu organizacyjnego, ma przygotować na ten termin zawody w 23 dyscyplinach, co pozwoli na ocenę siły sportu chińskiego, jak również jego przydatności bojowej. Dla tego w programie, obok takich dyscyplin, jak lekkoatletyka, piłka nożna, szereg innych dyscyplin zespołowych, gimnastyka, pływanie, podnoszenie ciężarów, łucznictwo, zapasy, tenis ziemny, tenis stołowy, badminton, sport kolarski i motorowy, tradycyjna chińska szermierka - figurują również: modelarstwo samolotowe, strzelanie z broni krótko i długokalibrowej, spadochroniarstwo, krótkofalarstwo radiowe itp.

W zawodach tych, przynajmniej w wymiernych dyscyplinach, okaże się jakie postępy zrobiła chińska czołówka wyczynowa. Wskutek izolacji sportu chińskiego od 1958 r., kiedy Chiny wystąpiły z MKOl, niewiele się wie, jaką wartość posiada sport chiński w świecie. Wiadomo, że chińscy tenisiści stołowi są najlepsi na świecie, ponieważ Chińczycy należą do Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego. Czy są równie dobrzy w niektórych konkurencjach lekkoatletycznych i pływackich, w podnoszeniu ciężarów, łucznictwie i spadochroniarstwie, gdyby mieli okazję do walki w międzynarodowej konkurencji?

Swego czasu gazeta sportowa w Pekinie "Tiyu Bao", wezwała sportowców chińskich, by starali się w duchu rewolucji i naukowego postępu podnieść poziom swych umiejętności i osiągnąć klasę międzynarodową; czy się im to jednak uda wobec braku dostatecznych kontaktów międzynarodowych w wielu dyscyplinach? Udaje się niewątpliwie umasowienie sportu. 40 000 robotników i studentów uczestniczy np. od grudnia ub.r. w gigantycznej sztafecie "Z Kantonu do Leopoldville", którą proklamowano po interwencjach Belgii i USA w Kongo. Codziennie, przez całą zi-

mę trenowały na samych przedmieściach Pekinu setki ludzi,przygotowując się do licznych biegów narodowych, z których najpopularniejszym jest doroczny wyścig na dystansie 13 km dokoła dawnej siedziby cesarza, w strefie niegdyś zakazanej. W biegu tym startuje stale kilkutysięczna rzesza Chińczyków.

Pierwszy tegoroczny wielki bieg uliczny w Wuhan zgromadził na starcie 14.000 zawodników w wieku od 16 - 60 lat.

W północnej części kraju w okresie zimowym królują niepodzielnie łyżwy; zdołano doprowadzić kilku łyżwiarzy szybkich do poziomu światowego. Także narciarstwo zaczyna być coraz bardziej popularne. Bardzo lubiana jest turystyka górska i masowe wspinaczki. Niedawno pokonano jeden z tybetańskich szczytów, 4-tysięczników przy udziale 1000 alpinistów chińskich na raz.

Oskarżenia przeciwko Ronaldowi Clarke

Australijscy działacze sportowi nie ustają w sporządzaniu oskarżeń przeciwko swym czołowym reprezentantom olimpijskim. Po niedawnym zawieszeniu na 10 lat najszybszej pływaczki świata, Dawn Fraser - bohaterami następnego "poufnego" raportu oficjeli australijskich stali się: wielokrotny rekordzista świata, długodystansowiec Ronald Clarke oraz srebrne medalistki z Tokio: Pam Kilborn (80 m pł.) i Judy Amoore-Pollock (400 m). Głównym stawianym im zarzutem były rzekome starcia między zawodnikami i oficjelami jeszcze przed wyjazdem do Tokio w obozie treningowym w pobliżu Sydney. Zawodnicy chcieli wówczas wyrazić swój protest przeciwko fatalnemu prowadzeniu obozu przez kierownika drużyny Barwicka, solidarnie opuszczając zgrupowanie. Ażeby temu zapobiec, kapitan drużyny, Ron Clarke i jego zastępca dr Tony Blue, sformułowali skargę zawodników na piśmie i wysłali ją do Związku Lekkoatletycznego, który jednak skargę tę zignorował.

Poza tym miał miejsce skandal, zatuszowany przed opinią publiczną, podczas odbytych niedawno lekkoatletycznych mistrzostw kobiet w Perth. Podobno po to wyłącznie, by usprawiedliwić błędy jednej z działaczek Związku, oskarżono Pamelę Kilborn

i Judy Amoore-Pollock o szereg przewinień dyscyplinarnych podczas pobytu z reprezentacją w Tokio. Obie zawodniczki udowodniły bezpodstawność zarzutów, przy czym Pam Kilborn uległa kryzysowi nerwowemu i zapowiedziała rezygnację z czynnego życia sportowego. Dotyczący tych spraw poufny raport spowodował wiele rozgłosu. Związek Lekkoatletyczny Stanu Victoria (Melbourne) dowiedział się o całej sprawie przy okazji zgromadzenia sprawozdawczego w Hobart i złożył ostry protest.

Ron Clarke wypowiedział się na temat wszystkich tych spraw wobec przedstawicieli prasy, stwierdzając: - O zarzutach, podniesionych w stosunku do mnie dowiedziałem się z kursujących po mieście słuchów, nie poczuwam się jednak do żadnej winy. Jeśli już formułuje się zarzuty w takim raporcie, należy przynajmniej zapoznać się z opinią tych, których się oskarża, a nie robić wszystkiego w tajemnicy. Chcemy móc się bronić, ale przed tym musimy wiedzieć, co się nam zarzuca!

NRF ma kłopoty z trenerami

DER SPIEGEL Rząd boński jest skłonny spełnić niemieckim amatorskim związkom sportowym ich, od wielu lat nurtujące pragnienie: wydać w 1965 r. ponad milion marek na czołowych trenerów. Wątpliwą rzeczą jednak jest, czy pieniądze te mogą być wydane, gdyż brak jest odpowiednich kandydatów na te stanowiska.

Nigdy jeszcze rząd Bonn, nawet w przybliżeniu, nie zainwestował tyle pieniędzy, żeby zdobyć instruktorów dla łowców medali Niemieckiej Republiki Federalnej. Deputowani wszystkich partii odkryli w sobie serce sportowe dopiero wówczas, gdy sportowcy z NRD zdobyli podczas eliminacji do ogólnoniemieckiej reprezentacji w Tokio większość miejsc i tym samym uzyskali prawo do wyznaczenia oficjalnego reprezentanta ekipy.

Wydarzenie to miało swoje późniejsze następstwa. Właściwy dla zagadnień sportowych minister Spraw Wewnętrznych NRF, Höcherl, zapowiedział: "nie będziemy szczędzić trudu, aby dla sportu wyczynowego utworzyć jak najlepsze warunki".

Przede wszystkim trenerom zostaną stworzone lepsze warunki. Z budżetu na rok 1965 przeznacza Höcherl dla amatorskich związków sportowych 770 000 do 1,2 miliona marek. Z sumy tej mają związki opłacić 30-50 trenerów zawodowych.

Znani trenerzy zawodowi szkolą nie tylko sportowców państw należących do bloku wschodniego lub na uniwersytetach amerykańskich. Gdy w 1960 r. elita sportowa Francji wróciła z Rzymu bez złotego medalu, wówczas prezydent de Gaulle, w obliczu katastrofy narodowej utworzył urząd Wysokiego Komisarza dla spraw sportu i przyznał na ten cel milionowe subwencje. Odtąd pracuje w jednym tylko ośrodku sportowym w Janoville,koło Paryża 50 państwowych trenerów dla chwały sportu francuskiego.

"W NRF nie jest rzeczą łatwą zdobycie odpowiednio dobrych trenerów zawodowych - żalił się przedstawiciel niemieckiego Związku Sportowego, Walter Tröger. - Teraz mszczą się na nas grzechy przeszłości".

Większość sportowców wyczynowych w NRF była szkolona dotychczas przez trenerów amatorów. Nawet praktycy o tak znanym na świecie nazwisku, jak trener Karl Adam w wioślarstwie lub trener w dziesięcioboju Friedel Schirmer wypracowali ze swoimi uczniami osiągnięcia na skalę światową i złote medale,traktując to jako hobby w chwilach wolnych od zajęć zawodowych.

Jedynie dobrze sytuowany Niemiecki Związek Piłki Nożnej mógł dotychczas płacić zawodowym trenerom atrakcyjne wynagrodzenia. Dla niektórych trenerów, którzy znaleźli pełne zatrudnienie w Niemieckim Związku Lekkiej Atletyki lub w Niemieckim Związku Pływackim było to wielkie ryzyko. "My możemy im zagwarantować jedynie krótkotrwałe zatrudnienie" - stwierdził z żalem kierownik Niemieckiego Związku Lekkiej Atletyki (DLA) Karl Benerman.-"Przyszłość ich nie jest zabezpieczona".

Jedynie trenerzy piłki nożnej przechodzą w NRF specjalne szkolenie. Dyplom nauczyciela piłki nożnej Wyższej Szkoły Sportowej w Kolonii, której absolwentem był dawny trener NRF Józef Herberger - cieszy się ogólnym uznaniem nawet za granicą.Poza tym zarówno w Kolonii jak i w instytutach sportowych czynnych przy niemieckich uniwersytetach zatrudnia się wyłącznie nauczycieli sportowych. Nie istnieją specjalne egzaminy dla trenerów lekkiej atletyki albo pływania.

Dlatego też związki sportowe, które zawodowych trenerów angażowały tylko na tygodnie, zmuszone były sięgnąć po zagranicznych trenerów. Narodową drużynę koszykówki trenował Turek Jakaros Bilek, dla niemieckiej ekipy hokeja na lodzie zaangażowano czasowo Amerykanina Victora Heyligera, sekcję tenisową szkolił Australijczyk Frank Sedgman, ekipę piłki nożnej zaś Węgier Miklos Sorvkany.

Szczególnie dobrze pracował za 1500 marek miesięcznie Węgier Janos Satori z pływakami; jego uczniowie poprawili 4 światowe, 12 europejskich i 155 niemieckich rekordów. Niestety, z nastaniem 1965 r. stracili go pływacy na korzyść Uniwersytetu w Mainz, gdzie otrzymał stałe zajęcie. I tak mimo wyasygnowanego miliona marek przez rząd boński nie ma widoków na jego następcę. Amerykańscy trenerzy są za drodzy. Trener - gwiazdor zarabia w USA do 8000 marek miesięcznie, a tak bardzo na arenie międzynarodowej cenieni trenerzy węgierscy mają pełne ręce roboty przy odbudowie sportu węgierskiego.

Nie pomagają żadne ogłoszenia w prasie zawodowej, gdyż nikt z zawodowych trenerów nie rzuci swego pewnego zarobku w swoim właściwym zawodzie. Np. trener Karl Walter Fricke z Bremy jest architektem (ostatnio powierzono mu przebudowę stadionu w Bremie za 2, 3 milionów marek).

Ażeby zapewnić sobie stałych, dobrych trenerów nie wystarczają tylko pieniądze i wysokie wynagrodzenia. Trzeba im zapewnić tak jak w USA i bloku wschodnim (tu otrzymują trenerzy nawet specjalne premie) przyszłość. "Trenerzy muszą mieć materialne zabezpieczenie przyszłości" - twierdzi Höcherl.

Dotychczas nie obowiązywało w NRF trenerów specjalne wykształcenie. Jedyną miarodajną oceną był jakiś odniesiony sukces. Referent sportowy w ministerstwie Dr von Honora oświadczył: "To chyba będzie sprawa szatana, jeżeli nie znajdziemy jakiegoś odpowiedniego rozwiązania".

Tymczasowe rozwiązanie znalazł Niemiecki Związek Tenisa Stołowego, który po daremnych poszukiwaniach trenerów nawet w Chinach i Japonii, zatrudnił jako partnerów dla swoich najlepszych graczy - roboty, które automatycznie odbijają wszystkie serwowania i na każde tempo gry mogą być nastawiane.

(A.G.)

Kilius i Baeumler zachowają srebrny medal z Innsbrucku

Srebrni medaliści z Zimowych Igrzysk w Innsbrucku 1964 r., mistrzowie świata 1964 r. w jeździe figurowej parami, Marika Zahn-Kilius i Hans-Juergen Baeumler zostali oczyszczeni z zarzutu wykroczeń przeciwko statusowi amatorskiemu MKOl.Do wniosku, że nie są winni przekroczenia tego statusu doszedł KOl NRF, który na życzenie MKOl wszczął odpowiednie dochodzenie. Tak więc Marika Kilius i Hans-Juergen Baeumler będą mogli zachować zdobyty przez nich srebrny medal olimpijski.

Przewodniczący specjalnie powołanej w tym celu komisji,dr Guenter Riebow z zarządu Piłkarskiej Federacji NRF przekazał wyniki dochodzenia KOl NRF, który z kolei przesłał wniosek o "uniewinnienie" z zarzutów do MKOl. Oprócz dr Riebowa,w skład komisji wchodzili: prezes miasta Lubeki Gaul (z Federacji Wioślarskiej), Hans Unger (z Federacji Łyżwiarskiej) i Emmy Rau-Bredow (z Federacji Tenisowej NRF).

Jak wiadomo parze sportowej Kilius-Baeumler zarzucano, że jeszcze przed zdobyciem srebrnego medalu olimpijskiego podpisała umowę o wstąpieniu do rewii zawodowej. Oboje negowali zresztą stale zarówno ten fakt, jak i istnienie umów z filmem, rewią i nagraniami do płyt.

Drobne wiadomości

Miasto Londyn zobowiązało się do wpłaty na brytyjski fundusz olimpijski sumy 4000 funtów angielskich na rzecz przygotowania lekkoatletów. Suma ta będzie wpłacona w równych rocznych ratach. Dobre wyniki lekkoatletów i lekkoatletek brytyjskich w Tokio wpłynęły na tę decyzję władz miejskich. Amerykański rekordzista świata i złoty medalista olimpijski w biegu na 100 m Bob Hayes wygrał swój pierwszy start w Sydney jako zawodowiec i uzyskał premię 2500 dolarów. Pokonanie biegaczy australijskich Mac Cleary i Terry Clark nie stwarzało dla fenomenalnego biegacza żadnych trudności. (A.G.)